

LUD

ROK XXIII

Curitiba, 29 grudnia (de dezembro de) 1948

NR 52. (105)

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

R E D A C A O : Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$50,00; poza Bra-
zylia — Cr. \$80,00; cena egzemplarza — Cr. \$1,00.

Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$1,00; repetidos até tres vezes — desconto de 20%; sobre os maiores e anuais — à tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

Pierwsza Pasterka w São Mateuszu

Na prawym brzegu Iguacu, tuż powyżej dopływu Putingi, za czasów gubernatora paulistańskiej kapitanii, Ludwika Antoniego de Souza Botelho Mourão (1765 - 1776), powstała osada, której na nazwę dano imię Apostoła, Św. Mateusza. Paulistańskie ekspedycje bandeirantów, zapuszczając się daleko na południe, obrały sobie to miejsce na wypoczynek i naturalną fortecę; rzeka bowiem otacza tę miejscowość z trzech stron, pozwalając na przystęp tylko z północy.

Mimo tak uprzywilejowanego położenia, osada długie lata zaledwie wegetowała; nie mogła w żaden sposób naśladować rozwoju innych osad parańskich, które wnet zamieniły się w ludne miasta.

Dopiero pod koniec ubiegłego wieku, kiedy Brazylia z monarchii przeobraziła się w republikę, nastąpiła dla Św. Mateusza pomyslejsza epoka.

W 1890 roku, czyli lat temu sześćdziesiąt, do bezludnych lasów mateuszowskich zawitały naraz setki zdrowych, silnych rodzin polskich. Wnet w głuchym borze, dzień w dzień, echo podawało sobie odgłos stuknięcia siekier i chrobotania pił. Padały wiekowe piniory; ogień zamieniał w popiół zarośla i „rocy”; dziki zwierz uciekał, przerażony, w niedostępne puszcze. Na wyrębach zazieleniło się polskie życie!

Św. Mateusz zaroził się od mrowia ludzkiego; rośli chłopcy, krasne niewiasty i płowe główki dzieci — aż dziw, że to takie białe, zda się, delikatne, a chętne do pracy. Znikały lasy, powstały drogi, rosły domy; mała dotąd osada naraz nabrala znaczenia, urosła, stała się ludnym miasteczkiem.

Pracowity, wytrwały a krzepki lud polski rozwinął dzieło bandeirantów. W okół Św. Mateusza, niby wieńcem, usiadły żywe kolonie: Taquaral, Cachoeira, Canoa i Iguacu. Wszędzie ustępowały lasy, a na ich miejscu szumiały lekko łany zboża.

W rok po założeniu kolonii, niesłychana powódź zniszczyła w znacznej mierze dorobek emigrantów. Mimo klęski i nieszczęść nie załamał się duch kolonistów; posiali na nowo i pszenicę.

W sierpniu 1891 roku gruchła po świętym Mateuszu radosna nowina: „Jutro będzie Msza święta”. Zesłali się najbliżsi koloniści na narady; trzeba zbudować ołtarz i ambonę; ze skrzyń ustawiono podniesienia, jedno na ołtarz polowy, drugie na ambonę. Dziś na tym samym miejscu stoi piękna świątynia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny.

Nazajutrz od wczesnego ranka ściągali gromadki kolonistów z okolicznych kolonii. Wszak to pierwsze tutaj nabożeństwo. Pierwsze dla wszystkich po przeszło rocznej rozłące z rodzinną wioską.

U ołtarza ukazał się kapłan; ustawił kielich na ołtarzu, mszał z boku, przywdział święte szaty, poklonił się głęboko i rozpoczął Mszę świętą. Wokoło uklęknęły kobiety z dziećmi, za nimi mężczyźni. Wszyscy mocno przejeści, modlą się do Pana Zastępów o błogosławieństwo, o zdrowie o urodzaje. Od czasu do czasu czyjeś głębokie westchnienie, nawet szloch stłumiony, ten i ów ukradkiem ociera oczy z łez cisnących się gwałtem.

Kapłan skończył Mszę świętą; po-

woli wstępuje na ambonę; szerokim spojrzeniem ogarnął wiernych, przeżegnał się nabożnie i zaczął mówić:

„Kochani moi Bracia! Wszyscyśmy opuścili naszą drogą Ojczyznę; tak ja, jak i wy, gdyśmy spojrzeli pierwszy raz na tę czerwoną ziemię brazylijską, a przypomnieli sobie naszą polską czarną a żyzną ziemię, to lzy nam cisnęły się do oczu. Lecz niestety ta nasza Ojczyzna była zbyt przeludniona; narodu w niej jak w beczce śledzi; jeden drugiemu wyrwał pracę; nie było gdzie zarobić na kawałek chleba.

Tutaj — mówi dalej kaznodzieja — ciężko wam teraz z początku; musicie się zadowolnić tym co wam wydzielił; wnet jednak przemiana ciężkie początki; gdy się dorobicie, zasiejcie sporo ziarna to i własnego chleba będzie podostatkiem.

Trzeba się przyzwyczaić i do tujejszych warunków. Gdy byłem niedawno w Rio dos Patos — opowiadał dalej ksiądz Peters, wyszedłem jednego porank na drogę ażeby zobaczyć jak pracują ludzie przy drogach; zaciekało mnie co też tutaj jadają nasi ludzie; właśnie przechodziła jakaś niewiasta z koszykiem w ręce; widać z ubrania, że to Polka. Pochwaliła Pana Boga, jak w Polsce.

— A dokąd to idziecie — pytam jej.

— A dyć niesę chłopowi obiad, bo robi na drodze!

— A cóż też mu niesiecie?

— A cóżby jak nie ten szablak czarny jak smoła; tu w Brazylji nie ma nic innego.

— A jak to też przyrządzacie? Pokażcie, bom ciekaw!

— A jakżeby inaczej; ino ugotowałam i posypałam cukrem!

— Bójcie się Pana Boga niewiasto — powiadam — przecie to nie kłuski; szablak trzeba omaścić słoniną i wymieszać z „faryną”. Wtedy jest smaczny i pożywny; sam gubernator tak jada!

— A proszę Jegomościa, niech ta tak jadają w Brazylji; ja z Polski to nie nałożna do takiego jedzenia!.....

W następnych dniach ks. Peters słuchał spowiedzi, dawał śluby, chrzczył dzieci, a potem odjechał do Kurytyby.

W miasteczku coraz więcej przybywało ludzi polskich; Onufry Flizikowski z Antonim Bodziakiem za-

łożył duży sklep. Potem, przyjechałi dwaj bracia: Franciszek i Aleksander Nadolni; założyli tartak na Taquaral. Za nimi przyjechał z Polski aptekarz Lucjan Stencel; założył aptekę i znalazł się nieźle na chorobach.

Bardzo odczuwaliśmy brak kościoła. Pewnego dnia uradziliśmy zbudować kaplicę; zabraliśmy się do roboty i wnet stanęła obszerna świątynia, mogło się w niej pomieścić jakie 500 osób; Dulasiewicz i Rogulski byli zelatorami kaplicy i przewodniczyli modlitwom w braku kapłana. Ks. Peters znów po jakimś czasie do nas zawitał z posługą kapłańską.

Dopiero na Boże Narodzenie następnego roku zjechał na Św. Mateusz ks. Władysław Smolucha. Cieszyliśmy się bardzo, że będzie mieć Mszę świętą na Godne Święta.

Tak się złożyło że Flizikowski kupił do naszej kaplicy spory dzwonek. W samą wigilię Bożego Narodzenia zeszło się kilku kolonistów; zrobiliśmy dzwonicę, a Wilhelm Ormianin dodał do dzwonku okucie i tak wciągnęliśmy go do góry na wieżyczkę.

Pierwszy zadzwonił ks. Smolucha; dzwonił, i dzwonił, a kiedy przestał, tak się do nas odezwał:

— Widzicie, w tych tu lasach nikt nie słyszał głosu dzwonka: poraz to pierwszy ludzie, lasy i bory posłyszają dzwonicę, jest to dzień pamiętkowy dla całej kolonii Św. Mateusza.

I znów chwycił za sznur i dzwonił, a dzwonił, jakby chciał napędzić do syta te okoliczne lasy tym srebrnym głosem dzwonka kościelnego.

Potem inni zaczęli się uczyć jak należy dzwonić: najwięcej dzwonił Jeleński, który był za piekarka u Flizikowskiego. Dzwonek prawie, że nie ustawał dzwonić, a ci, którzy go dosłyszeli, uszom wierzyć nie chcieli: dyć to taki sam jak u nas we wiosce, gdy wołał nas w Polsce na Anioł Pański albo do kościoła.

Na przedce utworzono orkiestrę i chór: Bodziak grał pięknie poważnie na harmonii, kilku innych na skrzypcach, a inni wyśpiewywali ohochozo koledy. Silny głos księdza do dzisiaj słyszę w duszy, gdy śpiewał „Gloria in excelsis Deo!” Była to pierwsza w Mateuszu i najmiłsza w życiu Pasterka!

(Z pamiętników Franciszka Grabowskiego wybrał i przepisał KS. JAN PAŁKA).

LOTNICTWO W PARANIE

Budżet Lotnictwa na 1949 rok przeznacza dla stanu Paraná następujące kwoty: na utrzymanie bazy lotniczej w Kurytybie Cr. 540,000,00; na urządzenie lotniska w Guarapuawie Cr. 50,000,00; na budowę lotniska w Maringá Cr. 105,000,00; na utrzymanie lotniska w Londrinie Cr. 350,000,00; ponadto na lotniska: w Ponta Grossa Cr. 210,000,00, w Apucarana Cr. 140,000,00 i w Parana-guá Cr. 10,000,00.

CEZAR LATES ODWIEDZI KURYTYBY

Na zaproszenie Rządu Parańskiego i Uniwersytetu Kurytyby-

skiego ma przybyć do stolicy Parany w odwiedziny profesor Cezar Lates, którego odkrycia z zakresu bomby atomicznej wywołały duży rozgłos w świecie i są ogromnej doniosłości. Cezar Lates odwiedzi równocześnie swych rodziców, pochodzi bowiem z Kurytyby.

Izba Deputowanych Parany uchwaliła przyznać kwotę Cr. 200,000,00 profesorowi Lates na jego naukowe badania.

W Kurytybie, na Uniwersytecie, prof. Cezar Lates wygłosi wobec zgromadzonych profesorów i publiczności konferencję o swych naukowych odkryciach.

FELIZ NATAL! FELIZ ANO NOVO!

Quando soarem os sinos das igrejas anunciando a meia noite, e milhares de vozes unissonas, cheias de amor e de fé, entoarem hinos e hossanas em louvor a Cristo, tu caro Leitor e gentil amigo, não estarás longe dos meus pensamentos, longe do meu coração.

Juntos cu distantes, serão nesta hora, identicos os nossos sentimentos e entre o murmúrio de fervorosas preces ou entre o alarido feliz da criança em torno do belo iluminado pinheirinho, com toda a devoção e confiança pediremos as bênçãos Divinas aos nossos filhos e amigos, aos nossos lares aménos, a nossa estremecida Patria.

„Que conforto sentiremos nessas orações!

Como é salutar ás consciências atribuladas a comunhão do amor, a união fraternal de todos! Tudo adquiere ante a nossa imaginação encantada, um colorido atraente e maravilhoso. Tudo imprime aos nossos sentimentos, um cunho de profunda benaventurança, de uma paz abençoada, de uma celestial harmonia. Como é belo o nosso viver nestes instantes!

E é com imensas saudades, para ti tão distante caro Leitor amigo, digo eu também:

Feliz Natal! Feliz Ano Novo!

Que Deus abençoe a teu lar, sempre tão hospitaleiro e amigo, dando lhe amor e prosperidade! Que a tua fé nos destinos grandiosos da nossa Pátria, um dia se torne radiante realidade!

Que a Patria de teus pais e avós, dos teus nobres antepassados, atualmente sob tragico e impiedoso cativeiro soviético, se veja libertada o quanto antes, para gozo dos ideais democraticos que com tanta fulgurancia e dignidade legou a humanidade, e que por essa mesma razão é apontada, para orgulho de seus filhos, como berço natal da democracia, um dos máximos alicerces da Cristandade. E. Tempski

POMOC DLA POWODZIAN W MINAS

Całe społeczeństwo przyszło z wydatną pomocą nieszczęśliwym ofiarom powodzi w Minas Gerais. Instytucje społeczne o charakterze dobroczynnym rozwinęły szeroką akcję pomocy. Ponadto, Ministerstwo Oświaty przyszło z wielką pomocą powodzianom, przeznacząc kwotę 10 milionów kruczejrów na wspomnienie ofiar powodzi w dolinach rzek: Pirapetinga, Pardo i Pomba.

BUDA ŻELAZNA DLA AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Stany Zjednoczone pragną importować z Brazylji rudę żelazną, której bogate złoża znajdują się w Minas Gerais. W tym celu Ameryka udzieliłaby Brazylji pożyczki w sumie 3 bilionów kruczejrów na budowę 2 nowych linii kolejowych w Stanie Minas Gerais.

BUDOWA NOWEJ LINII KOLEJOWEJ

W Ponta Grossie Gubernator Lupion dał początek pracom nad budową nowej linii kolejowej między Ponta Grossa i Castro.

Z B L I S K A

Zastępca generalnego prokuratora Republiki, p. Alceu Barbedo, wydał nieprzychylnie orzeczenie w sprawie udzielenia mandatu bezpieczeństwa o które zabiegał były biskup z Maura; orzeczenie prokuratora stwierdza, że oskarżony posługiwał się metodami komunistycznymi, ażeby dopiąć swego celu.

W dniu 9-go grudnia 1948 roku w miejscowości São Valentim, municipio Erechim, stan Rio Grande do Sul, zmarł tragiczną śmiercią Zygmunt Pomniecki. Zmarły — osierocił żonę z Mileskich i dwoje małoletnich dzieci.

Małżonka Gubernatora Parany, p. Herminia Lupion, urządziła gwiazdkę dla ubogich, chorych i więźniów w różnych instytucjach jak w São Roque, Penitencjarii, szpitalach, i różnych zakładach wychowawczych, rozdając wszędzie podarunki świąteczne.

Minister Skarbu wydał okólnik, w którym wyznacza nowe ceny na wyroby tytoniowe.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia upłynęły w miłym nastroju; pogoda była piękna. Kurytybska ludność bardzo licznie brała udział w nabożeństwach świątecznych i tłumnie zwiedzała ziółki po kościołach.

Ludność Belem do Pará postanowiła zbudować kościół pod wezwaniem Najśw. Marii Panny Łaskawej; świątynia zostanie wystawiona w tym miejscu, gdzie znajdował się obraz Matki Boskiej Płaczącej.

W środkowej Brazylii, w okolicach zamieszkałych przez Indian Carijós, zginął antropolog Ernani Martins Silva, w czasie podróży łódką po rzece; łódź uderzyła o skałę, rozbijając się; Ernani utonął; ciało jego znaleziono dopiero kilka dni po wypadku; Ernani przeprowadzał tam badania naukowe.

Więcej inżynierów niż adwokatów wyszło bieżącego roku z Uniwersytetu Minas Gerais.

Strejk tramwajarzy w buchu w Porto Alegre; żądają oni podwyżki zarobków i dodatku świątecznego; strejkujących zastąpiło wojsko, jednakże z powodu braku wprawy, spowodowało wiele nieszczęśliwych wypadków.

Pożar wybuchł w fabryce drzewa komprensowanego w Rio do Sul w stanie Santa Catarina; straty spowodowane pożarem dochodzą do półtora miliona kruczejrów.

Gubernator Terytorium Rio Branco, kapitan Clovis Nova Costa, z powodu słabego zdrowia, poprosił Prezydenta Republiki o zwolnienie go z urzędu; nowym tymczasowym gubernatorem został Miguel Ximenes Melo.

Paulo Ferreira Mota, kupiec z Belo Horizonte, wsiadł do samolotu udającego się do Rio de Janeiro; w czasie podróży, napił się wina do którego wsypano nieco strychniny w celach samobójczych; po wylądowaniu samolotu w Rio, Motę przewieziono do szpitala i tam wkrótce zmarł.

Bioska policja zdołała ująć niejakiego Paulo Ney Sena Moniz, który niedawno temu skradł w składzie Joalheria Portugal w Rio de Janeiro różnych cennych przedmiotów wartości Cr.150,000,00.

Bieżnik Américo Pereira, właściciel rzeźni w Rio de Janeiro przy ulicy Real Grandeza, tak nieszczęśliwie uderzył nożem w mięso, że jego ostrze zsunęło się i rozcięło mu brzuch; rannego odwieziono do szpitala, rana jednak była tak ciężka, że chory zmarł po kilku godzinach.

ZAPROSZENIE!

Koło Unii Kulturalnej Polaków w Curitiba, zaprasza tu-tejszą Polonię na Bal SYLWESTROWY, który organizuje Koło młodzieży przy Unii. Podczas balu wybór Królowej piękności na rok 1949, pożegnanie Starożytności i przywitanie Nowego Roku oraz wiele innych miłych niespodzianek. Początek o godz. 21-tej w lokalu Tow. Im. J. Pilsudskiego ulicy Colombo 68. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Zarząd.



REN CZY ŁABA?

Czytamy w tygodniku 'Haagsche Post': Hasło brami: obrona na ziemi, ofensywa w powietrzu. Pierwsze pytanie, które się nasuwa, to: Gdzie należy ustalić pierwszą linię tej obrony? Churchill mówił o Łabie, inni o Pirenejach. Odpowiedź musi wyjść z założenia, na którym niewątpliwie opiera się planowanie Montgomery'ego, mianowicie z ilości posiadanych wojsk. Należy przewidywać, że obronna początkowo linią będzie można stopniowo przesunąć naprzód. Stąd jest obowiązkiem wszystkich narodów, uczestniczących w obronie, dostarczyć jak najszybciej jak największego udziału w siłach wojskowych. Szczególnie musi to zrobić Holandia, której sytuacja w defenzywnej fazie wojny byłaby szczególnie trudna. Niestety rząd holenderski w roku 1947, gdy niebo nad Europą już się chmurzyło, zaangażował wszystkie siły Holandii w Indonezji, i dziś musi wykonać podwójny wysiłek. Musi stworzyć armię, którąby gwarantowała, że interesy Holandii w Europie nie zostaną przez wielkie mocarstwa tak samo zlekceważone, jak się to stało w Indonezji.

JENCY W ROSJI

Berliński 'Tagesspiegel' pisze: Miarodajne koła amerykańskie obliczają, że w Rosji musi się jeszcze znajdować co najmniej 280.000 jeńców niemieckich. Ich powrót przed wiosną 1949 jest mało prawdopodobny. Oznacza to nowe naruszenie układu międzysojuszniczego, a jedynym powodem jest chęć wykorzystania tych jeńców jako siły roboczej do ostatniej chwili. Gdyby przyjęte za prawdziwe twierdzenie rosyjskie, że powodem opóźnienia repatriacji jest zły stan sieci komunikacyjnej, twierdzenie takie stałoby w każdym razie w uderzającej sprzeczności z rosyjską polityką bluffu.

BEKRUCI NAPIYWAJA

Pierwszego listopada stan sił zbrojnych USA wyniósł 1.064.000 ludzi, zwiększwszy się od 1-go października o 19.500.

Selekcja i szkolenie rekrutów przedstawiają się w USA zupełnie inaczej, niż podczas ostatniej wojny, ponieważ czas tak nie nagli. Obecnie bada się nie tylko fizyczny stan rekruta, ale i umysłowy. Wprowadzono całą serię testów, do 12 dziennie, które przeprowadzają cały sztab ekspertów. Na podstawie tych testów następują przydziały do służby radiowej, szyfrowej, elektrotechnicznej, maszynowej, administracyjnej itd. Po ośmiu tygodniach podstawowego wykształcenia ponownie egzamin rekruta ogólnie o przydatności żołnierza. Jest dziś rzeczą wykluczoną to, co było częstym zjawiskiem na ostatniej wojnie: że kucharz zawodowy z fryzjerem prowadzili samochód, klnąc na złą kuchnię, podczas gdy szofer gotował.

NIEMCY W MOSKWIE

Na uroczystość rewolucji październikowej ścignięto do Rosji grupę Niemców, z Grotowohlem na czele. Grupa ta zwiedziła Leningrad i Moskwę i przyjmowana była w sposób wyróżniający. W Moskwie postawiono ją na trybunie, przed którą defilowały wojska. Na galowym przyjęciu u Molotowa Niemcy byli zakłopotani, mieli bowiem ubrania spacerowe, gdy reszta gości była we frakach lub galowych mundurach. Jednak przyszli do siebie, gdy Molotow z żoną poprowadził ich osobiście do bufetu, wyróżniając wyraźnie przed innymi i gośćmi z korpusu dyplomatycznego. Rosjanie zapewniali, że ta demonstracja jest ważnym aktem ich polityki zagranicznej. Niemców traktowano jak członków zaprzyjaźnionego mocarstwa. Konferowali z nimi Molotow, jego zastępca Smirnow i doradca w sprawach niemieckich Filipow. Rosjanie podkreślali, że gotowi są zapomnieć o agresji Hitlera. (N. Z. Z.).

CIEKAWY PRZYJĘCIE U GENERALA EISENHOWERA

General Eisenhower w swych pamiętnikach opisuje między innymi, jak przyjmował Żukowa we Frankfurcie w czerwcu 1945 roku. Tuż przed przyjazdem nadszedł telegram, że z Żukowem przyjeżdże prócz 10 oficerów sztabu 5 oficerów gwardii osobistej. Było to dla Eisenhowera coś zupełnie nowego i powstał problem, jak ich posadzić przy stole. To też pierwsze pytanie do Żukowa brzmiało, czy mają oni siedzieć przy nim, czy naprzeciw niego, czy na końcu stołu. Żukow odpowiedział: 'Mogą siedzieć, gdzie się wam podoba. Zabrałem ich z sobą, ponieważ tak mi kazano.'

Ordery Zwycięstwa, które Żukow wręczył Eisenhowerowi i Montgomery'emu, zdumiały autora pamiętników z powodu swej wartości materialnej. Były to gwiazdy, z których każda zawierała 80-70 diamentów, otoczonych przez syntetyczne rubiny. W środku miała emalia, przedstawiająca Kreml.

ZAKAZANIE SZKÓŁ PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA

(IC) — Komitet do badania anty-amerykańskiej działalności oraz śledzenia przeróżnych szpiegów, piątej kolumny, wyrotowców, itd. rozszerzył ostatnio zakres swego działania i przyspieszył zbieranie dokumentów, świadczących o szpiegowskiej i wyrotkowej działalności podejrzanych osób. Wyniki tych badań mają być wkrótce ogłoszone w prasie.

Równocześnie przygotowuje się plany przeprowadzenia badań w szkołach amerykańskich celem wykrycia źródeł propagandy komunistycznej. Jak pisze 'Plain Talk', 'sowiecka propaganda w szkołach amerykańskich obejmuje podręczniki szkolne, zakładanie komórek komunistycznych pomiędzy studentami i profesorami, organizowanie publicznych przemówień i odczytów dla popierania sowieckiej piątej kolumny'. Jak stwierdza wymieniony miesięcznik, wielu profesorów należy otwarcie do organizacji komunistycznej, jednak większość prowadzi komunistyczną propagandę nieświadomie, niekiedy dla marnego dolara. Plain Talk stwierdza, że ponad 2,000 profesorów amerykańskich należy ściślej lub luźniej do komunistycznych organizacji.

ZA DUŻE APETYTY

'L'Epoque' pisze: Celem Sowietów jest polityczne i ideologiczne oparcie na wschodnich Niemiec obiekt atrakcyjny, a to przez różne koncesje i gesty. Taka jednak polityka budzi poważne obawy w Warszawie i Pradze. Bo ani na wschodzie ani na zachodzie Niemcy nie chcą zapomnieć o amputacjach terytorialnych. Innymi słowy Sowiety mogą znaleźć oparcie w Niemczech tylko za cenę dysjonansów, podważających solidarność bloku wschodniego. Rządy w państwach tego bloku muszą liczyć się z wewnętrzną opozycją, której nie da się zlikwidować przez przyklejenie etykiety 'faszystowska' lub 'fanatyczna'. Było rzeczą łatwą do przewidzenia, że nadejdzie dzień, w którym ekspansja sowiecka, przerastająca doświadczenia, możliwości administracyjne i psychologiczne ZSRR, zwróci się przeciw samym Sowietom. Przyłączenie Wschodnich Niemiec do świata, kontrolowanego przez Sowiety, raczej osłabi Sowietów, niż wzmocni.

Z DALEKA

Ojciec święty, Pius XII wygłosił, z okazji Bożego Narodzenia, przemówienie do całego świata chrześcijańskiego, nawołując narody do zgody i pokoju.

Żydzi uciekają z Chin, chroniąc się do Palestyny.

Komunistyczne wojska w Chinach posuwają się stale naprzód, zdobywając coraz to nowe okolice; zagrażają już miastu Tientsin.

Bada Organizacji Państw Amerykańskich nakazała zaprzestania walki pomiędzy Costa Ricą a Nicaraguą.

W Portugalii, wskutek ulewnych deszczy, pękła wielka tama Albufeira; wody zalały znaczną część okolicy; straty idą w miliony; dużo ludzi zginęło w powodzi.

General Bedell Smith, amerykański ambasador w Moskwie, według uprzedzonych pogłosek, ma podać się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia.

Dwa kontr-torpedowce najnowszej typu przekazały Ameryką flocie tureckiej. Równocześnie grupa oficerów i marynarzy amerykańskich udaje się do Turcji, by zaznajomić tamtejszych marynarzy z nowoczesnymi metodami walki na morzu.

Prezydent Truman, na najbliższej sesji Kongresu (w pierwszej połowie stycznia) przedstawi projekt zawarcia paktu Atlantyckiego między Ameryką i Kanadą a państwami zachodniej Europy oraz udzielenia Kanadzie pożyczki w sumie 5 bilionów dolarów.

Most berliński kosztuje dzieńnie 650 — 700 tysięcy dolarów, czyli rocznie 256 do 274 milionów.

Cudzoziemcy w Paryżu. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w stolicy Francji znajduje się około pół miliona cudzoziemców. W liczbie tej 200 tysięcy stanowią turyści. Reszta to stali mieszkańcy Paryża. Wśród turystów najwięcej jest Belgów, z kolei idą Anglicy, Holenderzy, Amerykanie, Szwedzi i Szwajcarzy. Wśród cudzoziemców zamieszkujących tam stale najwięcej jest Włochów. Na drugim miejscu Polacy, a później Hiszpanie i Belgowie.

W czasie kampanii prezydenckiej w USA na trzech głównych kandydatów rzucono 139 jaj, pomidorów i innych 'pociągów'. Z tego na Wallace'a 84 jaj, 40 pomidorów, 4 brzoskwinie, 2 cytryny, 1 pomarańczę i 1 ciasto. Trafnych: 5 jaj i 4 pomidory. Na Deweya rzucono 1 jajko i 5 pomidorów, bez skórki. Na prezydenta Trumana rzucono jedną flaszkę z wodą mineralną, która upadła na ulicę w odległości 12 metrów.

Najcenniejszy zbiór znaczków. Księżniczka Elżbieta, następczyni tronu angielskiego, zbiera z zapalem znaczki pocztowe. Po ojcu swoim, Jerzym VI, odziedziczyła ona nie tylko tron, ale również słynny na cały świat zbiór znaczków, obejmujący 340 albumów oprawionych w czerwoną skórę, i przeszło 20 albumów utrzymanych w niebieskim kolorze. Zbiór ten jest najbar dziej wartościowy w całym Imperium Brytyjskim.

Żebrak z rodziny Napoleona. Niedawno zmarł w Marsylii pewien włóczęga, dobrze znany w niektórych dzielnicach miasta, w których bywał częściej, szukając pożywienia, a czasem i okolicznościowego zajęcia. Po śmierci włóczęgi okazało się przy zidentyfikowaniu jego osoby, że był to niejaki William de Beauharnais, potomek w prostej linii pierwszej żony Napoleona Bonaparte, cesarzowej Joséfyny.



Zyczenia świąteczne dla Polonii Zagranicznej

Zyczenia Prezydenta Zaleskiego

Polonia Zagraniczna, organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy, ogłosiła w swym numerze grudniowym wypowiedź świąteczną Prezydenta Augusta Zaleskiego, w której w tych słowach zwraca się on do Polonii Zagranicznej:

Choć oddzieleni od siebie i od Kraju naszych ojców lądami i morzami, stanowimy jednak jedną wielką polską rodzinę i ożywiają nas jednakowe uczucia. Jako bardzo bliscy sobie, pracujący i walczący o jedną wspólną sprawę, winniśmy się miłować wzajemnie.

Życzę Wam z głębi serca powodzenia w życiu osobistym i osiągnięcia celu Waszych zabiegów i przywrócenia całej Polsce Wolności i Niepodległości.

Zyczenia Generała Tadeusza Bora Komorowskiego

Przesyłam tradycyjne życzenia świąteczne i noworoczne Polakom rozproszonym po całym świecie, z wiarą, że Nowy Rok zbliży nas do wybicia godziny sprawiedliwości dziejowej i odzyskania przez umęczony i pogrążony w niewoli nasz Naród pełnej wolności i niepodległości.

Zyczenia Generała Władysława Andersa

Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok łączą myśli i uczucia wszystkich Polaków znajdujących się na obczyźnie. Wszyscy skupieni jesteśmy w jednym, gorącym pragnieniu: ujrzenia naszej Ojczyzny takiej, o jaką walczyliśmy: wolnej i prawdziwie Niepodległej...

Wśród naszej wielkiej rodziny polskiej, rozsianej po całym świecie, serdeczne myśli moje idą ku wszystkim żołnierzom, którzy pomimo zdjecia mundurów nie przestali być żołnierzami Polskiej Sprawy. Znany jest mi Wasz dojrzały patriotyzm i wytrwałość w pokonywaniu codziennych trudności. Wiem, że w nadchodzących czasach przełomowych nie wygasnie duch miłości Ojczyzny, który, prowadził nas przez Narwik, Afrykę, Monte Cassino, pola Francji, Belgii i Holandii. Wierzę niezachwianie, że doprowadzi nas do Wolnej Polski.

Całym sercem zwracam się również do emigracji dawnej, do wszystkich Rodaków na obczyźnie — składając szczerze życzenia w Dniu Wigilijnym i na progu Nowego Roku. Życzę pełni powodzenia osobistego w ciągu ciężkich nieraz warunkach nowego życia na obczyźnie, proszę Boga, by zechciał dać nam wszystkim szczęście ujrzenia naszej Ojczyzny Wolnej, Calej i Niepodległej.

Zyczenia Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, za pośrednictwem swego organu „Polonia Zagraniczna”, przesyła kupieniom Polonii w świecie serdeczne życzenia świąteczne, w których między innymi mówi:

Niech Bóg błogosławi Wam w Waszej pracy na codzienny kawałek chleba i niech pomaga Wam wychować Wasze dzieci w naszych pięknych polskich tradycjach na dzielnych i prawych ludzi, niech Wasze organizacje krzepną i rozwijają się.

A kiedy przy drzewku wigilijnym rozlegną się śpiewy naszych odwiecznych kołęd, niech myśli skierują się ku wszystkim rozproszonym po całym globie ziemskim braciom — i tym przesładowanym

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

I wznoszą się pod niebiosy nasze piękne a święte kołedy, pełne serca i Wiary, godne pieni z nad Stajenki. Ludek nasz, wierny tradycji Ojców, kocha je, przekazuje pokoleniom ten skarb.

Bo ja nigdy nie zapomnę, jak to nie mogłem opuścić śląskiego kościółka po „nieszporze”, a razem z wiernymi unosiłem się kolendowaniem. Zachowałem to ukochanie do chwili obecnej, i wcale się go nie wstydzę, na równi z tymi, którzy mi je pomagali w czyn zamieniać po koloniach.

Oczywista, były to dobre, niezapomniane czasy.

Wojna wzięła się na nie. Wzgardziła chwalebny mi zwyczajami, zastąpiła je beznymi „modami”, które człowieka okradają z godności Dziecka Bożego, wtłaczają go w ciasne kleszcze niskich chuci i nie pozwalają mu myśleć o lepszym, anielskim obcowaniu.

Stąd to tak źle na świecie. Wszyscy jęczą i narzekają, cała ziemia ocieka łzami i krwią, pęka od bomb, ugina się od żelaznych kurtyn. Dawniej takiego piekła nie było, bo ludzie kochali Pana Boga, zachowywali Jego świętą Wolę, bali się grzechu, pełnili cnoty, trzymali się pobożności. Do tego przyzwyczajony od zarania, w kościele a nie w szkole nauczyłem się polskiego tam w „bożych stronach” i brazylijskiego tu u antepodów. Więc wciąż tęsknię do onych szczęśliwych chwil, gdyśmy przy łóżeczku na głos Różaniec odmawiali, a w niedzielę po południu przy stole niby przy ołtarzu kościelne pienia nucili, kiedyś my to sobie grube modlitewniki wyrywali, idąc na nabożeństwo.

Dziś zupełnie inne wiatry wieją, inaczej się człowiek do życia zaprawia.

Dlatego przy Wielkich Świętach życzę sobie, jak i wszystkim Braciom tego doczesnego wygnania, oraz błagam Boga Dziecię, aby tamte dobre a zdrowe czasy powróciły, usunęły współczesny ucisk i ból, rozchmurzyły ołowiane czoła, zepchnęły w czeluści piekielną nie-

cierpiącym w Kraju — i tym, co na równi z Wami zmuszeni są szukać chleba i schronienia w różnych krajach świata.

A gdy Nowy Rok zapuka do domów naszych, powźmiemy osobiste i gromadne postanowienie wydobycia z serca i umysłów naszych tak żarliwej woli działania, by spełniła się modlitwa, rozbrzmiewająca w świątyniach Pańskich w całej Polsce: „Ojczyznę Wolną racz nam zwrócić, Panie...”

W kilku wierszach

Najważniejsze zobowiązania Stanów Zjednoczonych:

Uno, którego konstytucja, ratyfikowana przez Senat Stanów, zobowiązuje Amerykę do „utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i podjęcia wspólnych kroków na wypadek zagrożenia tego pokoju”.

Drugim poważnym zobowiązaniem Stanów jest Pakt Obrony Zachodniej Półkuli, podpisany w Rio de Janeiro w zeszłym roku.

Trzecim jest Plan Marshalla, przewidujący w pierwszym roku 5.3 biliona dolarów na odbudowę Europy, zagrożonej komunizmem.

Okupacja terenów europejskich (Niemcy, Austria i Triest), uzgodniona w Poczdamie, pochłania przeszło 630 milionów dolarów rocznie, nie licząc kosztów utrzymania wojsk amerykańskich w Europie.

Doktryna Trumana, podtrzymująca Turcję i Grecję w opozycji do komunistów, kosztuje rocznie 375 milionów dolarów. Utrzymanie wojennej okupacji Japonii pochłania rocznie 640 milionów dolarów.

Pomoc dla generała Czang-Kai-Szeka pociąga olbrzymie wydatki poza oficjalnym przyznaniem Chinom 400 milionów dolarów na pomoc wojskową i gospodarczą.

Sowiecka polityka Transporytowa, z powodu szerokości torów nastawiona raczej na defensywę, wskazuje na ekspansję we wszystkich kierunkach. Polityka rozbudowy linii kolejowych i portów, uwzględnia zarówno kierunek na Bałtyk, Adriatyk i Morze Egejskie, jak Iran i Afganistan, jak wreszcie Dajren nad Pacyfikiem i Ocean Lodowaty Północny.

Dwaj członkowie UPA — podoficer Prykuj i podporucznik Sokolenko, którzy 28-go marca b. roku brali udział w zasadzce na generała Świerczewskiego, obecnie znajdują się w Niemczech.

W Grecji ilość partyzantów oblicza się na 70,000, z czego 25,600 na froncie w ramach 11 dywizyj. Partyzanci mają 30 dział 75-mm, 2 65-mm, 1 105-mm, oraz 42 działa p-łot.

Do Austrii dalej masowo napływają uchodźcy, szczególnie Rumuni, Węgrzy i Niemcy z krajów bałkańskich; ilość bezadomnych cudzoziemców obniżyła się tylko bardzo nieznacznie.

Gruzja przypomina się pamięci. W sekretariacie ONZ złożył memoriał Czenkeli, były poseł gruziński w Paryżu, oraz Uratodze, który w roku 1920 podpisał traktat rosyjsko-gruziński. Memoriał domaga się przywrócenia niepodległości Gruzji i opisuje sowieckie metody w tym kraju.

W Rumunii wprowadzono język rosyjski jako obowiązkowy przedmiot w szkołach wszelkiego typu, oraz kursy języka rosyjskiego dla dorosłych. Z faktu, że za wszystkich państw satelitalnych w Rumunii najbardziej forsuje się język rosyjski jako „drugi po rumuńskim”, można wyciągnąć wniosek, że Rumunia pierwsza zostanie wcielona do ZSRR.

Armia francuska — zdaniem organu Kominformu — nie jest już siłą niezależną, lecz „najemnikiem w służbie reakcji amerykańskiej”. Upodobniła się ona do legionu antysowieckiego, jaki podczas wojny zorganizowali we Francji nazisci. Stan armii francuskiej podwyższono ostatnio do 800,000.

Na Węgrzech ubiegłego roku wydano ogółem 5.101 książek, w tym 425 przekładów z różnych języków, między innymi 90 z rosyjskiego.

W ZSRR ukazał się w serii masowej tom utworów Henryka Sienkiewicza w języku rosyjskim. Tom zawiera kilka nowel.

Podwyżkę płac przewiduje projekt komisji Kongresu USA, a o płacy prezydenta a 15 na 35 tysięcy dolarów rocznie, członków Kongresu z 15 na 20 tysięcy, ministrów z 3 na 10 tysięcy.

Język baskijski został w roku 1936 usunięty przez rząd hiszpański z prasy, kościołów i szkół. Autonomia, udzielona Baskom przez republikę, została zniesiona przez generała Franco, przeciw któremu Baskowie walczyli. Prezydent Basków, de Aguirre, jeden z przywódców Akcji Katolickiej, zdołał schronić się do Ameryki. Emigracyjny rząd baskijski znajduje się w Paryżu.

ŻYCZENIA KOŁA UNII POLAKÓW W MARECHAL MALLET

Polacy, Bracia moi! Staropolskim zwyczajem, w dniu Nowego Roku, składam gorące życzenia osobistego szczęścia, zdrowia i wszystkiego najlepszego Członkom Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii wszystkim Polakom stojącym na stanowisku Niepodległości i Suwerenności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pod białoczerwonymi Sztandarami Królewskiego Orła Białego, i wszystkim Brazylianom polskiego pochodzenia.

Wszyscy zaś razem, zanieśmy prośbę gorącą przed ołtarze Najwyższego aby Nowy 1949 Rok, przyniósł Polsce, Ojczyźnie naszej, powrót do Niepodległego Bytu, a Braciom naszym w Kraju — Wolność.

Józef Staszewski

Członek i Przedstawiciel Rady Naczelnej i Wydziału Wykonawczego Unii Kulturalnej Polaków na Okręg Parański.

Wszystkim tym, którzy nadesłali życzenia świąteczne i noworoczne Redakcja „LUDU” składa serdeczne podziękowania.

SŁOWO BOŻE

Na uroczystość Nowego Roku

(Ewangelia napisana u św. Łukasza w rozdziale II)



W on czas gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwane jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej, niżli się w żywocie poczęło.

„Niema innego Imienia, w którym byśmy mogli być zbawieni“.

(Akt. Ap. 4,12)

Smutne to, ale prawdziwe, niestety, że na ustach naszych jawi się często bluźnierstwo przeciw słodkiemu Imieniu Jezus.

Jakżesz często, gdy praca nie idzie po naszej myśli, wypada nam z ust okrzyk przekleństwa.

Nierzadko gdy drudzy nadużywają naszej cierpliwości, czy wyprowadzają nas z równowagi, stek wyzwisk i złóżceń spada często na głowę bliźnich.

Co więcej w żartach czy rozmowach nieraz z rzeczy świętych się naśmiewamy, czy mówimy także słowa, które nie tylko obrażają słuch drugich, ale i wywołują rumieniec zawstyżenia.

Zdaje się, że niektórzy już nie uznają drugiego przykazania, by nie brać nadaremnie Imienia Bożego. W Starym Zakonie bluźnierstwo kamienowano, gdyby dziś to prawo wprowadzono, zabrakłoby kamieni na ziemi.

Otrząsnijmy się więc z tej grzesznej namiętności i niech więcej usta nasze nie plamią się grzechem

bluźnierstwa i nieuszanowania Imienia Bożego.

Plącząc więc rzewnie tego zgubnego nalogu, co Majestatowi Bożemu wyrządza zniewagę a nam na głowy gromadzi gniew Pański, postanówmy sobie od dziś imię Boże mieć w poszanowaniu i świętej czci. Otaczajmy szczerem nabożeństwem to Imię wymawiając je z pobożnością. Imieniem Jezus uczynajmy każdą ważniejszą czynność, idźmy z nim przez życie. Powiedzmy sobie za mędreem: »Będę chwalił ustawicznie Imię Twoje i będę je wysławiał w wyznawaniu« (Ed. 51).

W chwilach bólu i cierpienia niech Ono będzie ukojeniem naszego serca i promieniem nadziei żywota wiecznego, tak, by błędne usta nasze jeszcze w ostatniej chwili szeptały to słodkie Imię Jezus. A Ten, który nosi to Imię otworzy nam kiedyś bramy przeszłego życia, gdzie Jego królestwo naszej radości nie będzie końca. Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W Słowacji kościół wchodzi w podziemia

(IC) — Po utworzeniu pod auspicjami komunistów narodowego kościoła czeskiego agentury reżymu czechosłowackiego oraz placówki komunistyczne przystąpiły do ostrej walki z Kościołem Katolickim w Czechach i na Słowacji. Powodem tego miał być list pasterski, ogłoszony przez Episkopat czechosłowacki, stwierdzający, że jedynie Kościół katolicki jest prawdziwym kościołem Chrystusa i żadne instytucje religijne nie potrafią go zastąpić.

Podobnie jak w Polsce, atak reżymu nie kieruje się wprost przeciwko religii katolickiej, ale bierze za przedmiot przedewszystkiem duchowieństwo, używając argumentów jakoby hierarchia czeska zmieniła swój stosunek do »demokracji ludowej« i usiłuje ją obalić w porozumieniu z Watykanem i imperialistami amerykańskimi. Pod tym też zarzutem rozpoczęto procesy przeciwko księżom. W Bratysławie skazano na utratę praw obywatelskich ks. Marskino, który brał udział w badaniu mogił katyńskich. Sędzia oświadczył, że tak łagodny wymiar kary spowodowany został faktem, że ks. Marskino uratował życie wielu Żydom i Słowakom.

Różaniec w Hyde Parku

Trzydziestu młodych katolików zebrało się w słynnym londyńskim Hyde Parku w tak zw. zakątku mówców i publicznie odmówiło różaniec. Tłumowi, jaki zebrał się wokół modlących wyjaśniono następnie znaczenie samego różańca dla każdego praktykującego katolika. Pomysł takiej publicznej modlitwy różańcowej zrodził się czasie jednej z narodowych pielgrzymek do Walsingham, w czasie której grupa młodych londyńczyków postanowiła publicznie modlić się o pokój dla świata. Początkowo odmawiali oni swój różaniec w pociągach, autobusach i kolejce podziemnej. Oczywiście nie głośno, ale tak, że publiczność musiała różańce ich widzieć. Następnie zorganizował się pomysł takiej modlitwy w

Hyde Parku, który też natychmiast został urzeczywistniony.

Grupa owych katolików składa się z byłych żołnierzy, których wiek nie przekracza nawet 25 lat.

Stygmatyczka z Konnersreuth.

(CHIP) — Teresa Neumann, słynna stygmatyczka z Konnersreuth w Bawarii, żyje nadal w swym domu. Liczy obecnie 50 lat. Biskup Munch, Delegat Apostolski w Niemczech, odwiedził ją niedawno i stwierdził, że cieszy się dobrym zdrowiem. Rozmawia w sposób bardzo naturalny, nie chwali się swymi wizjami i cierpieniem a jej gorąca pobożność wywiera ogromne wrażenie na odwiedzających.

Religia w Radio

— Od 1-go listopada 26 rozgłośni europejskich przyjęło od UNDA regularne audycje katolickie, zestawione przez ową katolicką organizację radiową. W audycjach omawiane są kwestie dogmatyczne i moralne, encykliki papieskie, reportaże i słuchowiska, jak również wiadomości ze świata katolickiego.

— Na temat katolickiej prasy radiowej arcybiskup Meehel (Belgia) kardynał van Roey pisze: »Byłoby groźnym gdyby katolicy nie zajęli się radiem. Muszą oni usilnie zabiegać o to, by wpływ swój stale wzmacniać, bo wiadomo przecież, że radio bezpośrednio porusza najważniejsze interesy religii i ludzkości«.

— Z inicjatywy katolickiej centrali radiowej we Włoszech utworzono Towarzystwo Przyjaciół Radia, mające za cel troskę o utrzymanie ducha chrześcijańskiego we wszystkich audycjach. Katolicy włoscy zmiierzają obecnie do utworzenia Rady Radiowej.

Ilość księży

Według danych Kongregacji Propagandy Wiary Kościół Katolicki liczy obecnie 497.000 księży. W liczbie tej mieści się 250.000 zakonników. Misjonarzy Kościół Katolicki posiada w terenie 18.000.

Na Parańskiej Jasnej Górze

Tydzień misji w Vera Guarani.

Misja rozpoczęła się w poniedziałek rano uroczystą sumą. Okazało się zaraz, że dzień był niefortunny.

Mimo dnia roboczego, a czas był bardzo pilny po ostatnich dniach deszczowych, ludu na rozpoczęcie zebrało się tyle, że jako tako kaplicę zapelnili. Mogło być naturalnie więcej, zwłaszcza z nad rzeki Rio Claro, którzy z powodu zalewu do pobliskiego kościoła parafialnego na misje, mimo najlepszej chęci, uczęszczać nie mogli. Drugi dzień ta sama frekwencja; dopiero odśrody ruszyli ci z daleka i już do końca, do niedzieli trwali z nami i uczestniczyli w nabożeństwach i naukach misyjnych. Rozkład pracy był ten sam, co na koloniach innych, rozpoczynaliśmy rano mniej więcej o 8-mej, a kończyli o czwartej z minutami po południu, by wierni pod wieczór mogli powrócić do domów swoich.

Popelniliśmy tu błąd. Nie znając dobrze warunków i ilości wiernych, w porozumieniu z Ks. Proboszczem, ustalono, by w Vera Guarani nie dzielić na dwie serie, ale urządzić wspólne nauki dla wszystkich stanów, z wyjątkiem nauk specjalnych dla każdego stanu. Okazało się, że w misji brały liczniejszy udział niewiasty i dziewczęta niż mężczyźni widocznie zajęci pilną pracą na roli. Tego błędu, nauczeni nowem doświadczeniem, uniknęliśmy w Malé, następnego terenu naszej pracy dzieląc pracę na dwie serie, ale też mieliśmy

jeden dzień więcej do rozporządzenia, bo od niedzieli do niedzieli czyli całe osiem dni.

Mimo wszystko, możemy powiedzieć, że i tutaj misja miała powodzenie. Naród tutaj dobry, pobożny, większość przygniatająca, należąc do „Apostolado“ czy innych bractw kościelnych, kilka razy na rok przystępuje do Stołu Pańskiego. Ks. Proboszcz tamtejszy, Ks. Franciszek (obecnie ks. Władysław Rup), naprawdę z całą gorliwością i poświęceniem siebie pracuje nad swoją trzódką wiernych. Cenią go też i szanują, jak rzadko gdzie; niestety, kilka tygodni później został odwołany i posłany do Alto Paraguassú, w Santa Catarina. Że i tutaj misja się udała, świadczy o tem ilość spowiedzi św. w ciągu tych siedmiu dni naszej pracy: było ich prawie 800.

W sobotę przed zakończeniem misji, mój towarzysz Zygmunt Piotrowski, wyjechał rannym pociągiem do Malé, by tam następnego dnia, w pojedynkę, rozpocząć misje św. A ja z dużą pomocą Ks. Proboszcza Franciszka, zwiaszcza w profesjonalne, ciągnąłem sam. Po kilku naukach sobotnich zmęczyłem gardło i nieco zachrypłem Nocą, po jakichś misturach aptekarskich, przeszło zmęczenie i w niedzielę, przy ślicznej pogodzie, przy dużych tłumach wiernych, pod Krzyżem misyjnym, zakończyłem tę piękną i zbożną pracę misyjną w Vera Guarani.

C. d. n. Ks. Jan Wiśliński

WSPOMNIENIA MISJONARZA Z CHIN

Polacy na Dalekim Wschodzie

Podczas drugiej wojny światowej Shanghai był właściwie tym jedynym miastem, które liczyło prawie dwa tysiące Polaków. Zjechali tu bowiem liczni Polacy z Harbina i innych miast mandżurskich. Przybyli tu też emigranci nasi z Mongolii, Turkiestanu, a nawet sowieckiej Syberii. Obok inżynierów, lekarzy, artystów, handlowców, sporo było i takich, którzy ciężką pracą po fabrykach i przedsiębiorstwach zarabiali na chleb codzienny. — Życie organizacyjne skupiało się przed wojną przy Związku Polaków i Konsulacie Rzeczypospolitej. Po zwinięciu ambasady w Tokio zjechał do Shanghai pan ambasador Tadeusz Romer wraz z całą rodziną i członkami ambasady. Pobyt tego dyplomaty, choć krótki, w Shanghai przyrzeczył się w znacznej mierze do skonsolidowania Polonii. Rząd japoński usunął go jednak z Shanghai, musiał więc wyjechać do Anglii. — Opatrzność wszakże czuwała nad Polonią shanghaijską i na ten moment załamania się duchowego posłała doświadczonego działacza na emigracji — O. Gerarda Piotrowskiego, byłego Administratora na Dalekim Wschodzie. O. G. Piotrowski, franciszkanin, zorganizował polskie życie religijne przy kaplicy O. O. Franciszkanów, do której dobudowano potem dom parafialny, służący pod szkołą polską. — Życie jednak Polonii shanghaijskiej przybłąkało mocno za okupacji japońskiej. Niepewność jutra, ciężkie warunki materialne, szpiegowanie i poniżanie białego człowieka przez japończyków — czyniły to życie nieznośnym. — Jakaż za to radość opanowała serca rodaków po zajęciu Shanghai przez wojska amerykańskie i angielskie! Ponieważ wśród marynarzy i lotników armii alianckiej sporo było Polaków, nadszło to ton uroczysty życia Polonii. Mnożyły się przyjęcia i zabawy! Niejeden Polak — amerykańszczyzna znalazł tu... czego szukał od dawna — Baśkę, lub Marylkę, i tak zadziergały się węzły, które i po dziś dzień łączą jak najciszej obie Polonie: shanghaijską i amerykańską. W roku 1946, podczas mego krótko-

kiego pobytu w Shanghai, miałem okazję wziąć udział w nabożeństwie z okazji uroczystości Bożego Narodzenia w kaplicy polskiej. W ciągu 17-letniej pracy nad Chińczykami mowa chińska obijała się stałe o moje uszy. Melodie kolend polskich wykonane w chińskiej mowie, nie przemawiały podówczas do duszy z taką siłą, jak te same melodie odpiewane teraz przez rodaków w tej kaplicy! Bo „każdy język — mówi słusznie Zdzisław Dębicki — ma swój dźwięk i swoją barwę. Wyrazy dzwonią i wyrazy mają kolor, jedno i drugie dała im ziemia“. Dlatego mowa i śpiew tej ziemi tak zdobywają serca, jak matka tuląca swe dziecko do łona! — Po nabożeństwie w kaplicy — Polonia zgromadziła się w domu parafialnym, by się przełamać tradycyjnym opłatkiem i złożyć życzenia świąteczne Ks. Proboszczowi. Wieczorem zaś w Świątlicy Związku Polaków odbyła się zabawa i choinka dla dzieci. — Ten jeden dzień pobytu wśród rodaków przekonał mnie — jak żywotne są nasze tradycje polskie, jak nieśmiertelna jest pieśń polska i jak cudna jest mowa polska, w której skarby wiary św. i natchnienia poezji raz przekazane pokoleniom — pozostają wiecznotrwale!

Ks. Fr. Stawarski, Misjonarz z Chin



FRANCISZEK MARCHEWICZ

W miejscowości Vila Aurea zmarł ś.p. Franciszek Marchewicz zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy 92 lata. Zmarły pozostawił liczną rodzinę. Ś.p. Franciszek Marchewicz był przykładnym katolikiem, położył wielkie zasługi na polu pracy społecznej i oświatowej; jako długoletni agent „LUDU“ nie szczędził trudu, by pismo to znalazło się w każdym domu, w każdej rodzinie polskiej.

Miejscowość Vila Aurea pamiętać będzie zawsze poświęcenie, ofiarność i życzliwość ś.p. Franciszka, dzięki której każdemu służył dobrą radą i pomocą tak moralną jak i materialną. Cześć jego pamięci!

Wiadomości Praktyczne

Kłopoty z zębami

Ze wszystkich narządów jakimi obdarzony jest człowiek, najgorzej opinią cieszą się dziś zęby. Po 7 miu latach wojny uzębienie ludzi ucierpiało tak wiele i tak powszechnie, że bodaj najcenniejszym dziś specjalistą w opinii publicznej stał się dobry lekarz dentysta.

Ostatnie statystyki wykazały — pisze tygodnik angielski „Leader Magazine”, że około 90 proc. żołnierzy i rekrutów choruje na zęby. Około 70 proc. dzieci w wieku szkolnym już potrzebuje leczenia zębów. Możliwe, że ta ostatnia pozycja uległa już drobnej zmianie na korzyść, odkąd biedne dzieci otrzymują więcej mleka, zawierającego wapno i jedzą więcej jajek, zawierających fosfor. Nie odrobi to jednak szkód, spowodowanych okresem wojennym.

Jeden ze znanych amerykańskich profesorów dentystyki, specjalista od wyprostowywania skrzywionych zębów dzieci, powiedział kiedyś: „Mamy nadal tę samą ilość zębów, jaką mieli nasi przodkowie. Najgorzej jest, to, że na ogół ludzie za mało sobie zdają sprawę, jak ważną rolę w całokształcie

zdrowia odgrywają zęby i jak dalece podstawowym zagadnieniem jest dbanie o zdrowie naszych zębów i leczenie ich kosztem chociażby największych wyrzeczeń i trudu.

Na czoło wynalazków, stanowiących bezcenną pomoc nowoczesnej dentystyki, wysuwają się: masa plastyczna i penicilina oraz środek M. & B., lek używany wyłącznie do operacji dentystycznych.

Dawniej, do wyrobu sztucznych zębów używano masy porcelanowej, gumy i złota — trzech surowców bardzo kosztownych i których brak po wojnie wszędzie się daje odczuwać. Teraz robi się protezy (zęby i podniebienia) z masy plastycznej, nieporównanie tańszej do zdobycia. Tą samą masą można też plombować zęby.

Penicilina w dziedzinie dentystyki działa po prostu cuda. Dość powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych czyniono już udane próby wyjmowania chorych zębów, leczenia zarówno zębów i dziąseł peniciliną, i wreszcie wstawiania tych samych — już zdrowych zębów z powrotem.

Ile jest białka w kukurydzy?

Kukurydza jest podstawą żywienia prawie wszystkich zwierząt. Jest to zboże o bardzo dużych wartościach kalorycznych, ale ma jedną wadę, a mianowicie zawiera stosunkowo nie duże ilości białka. Z tego powodu do wszystkich mieszanek kaszowych w których skład wchodzi kukurydza, musimy domieszać skoncentrowane produkty białkowe. Produkty te trzeba kupować i są one dość drogie.

Ile jednak naprawdę ma w sobie kukurydza białka? W jednej stacji doświadczalnej analizowano w zeszłym roku dwie próbki. W jednej znaleziono 10,7 procent białka, a w drugiej tylko 6,7 białka. Olbrzymia ta różnica zmusza nas do zastanowienia się nad jej przyczynami. Ważną jest bowiem rzeczą, jaką kukurydzę mamy u siebie. Czy taką, która zawiera dużo białka, prawie 11 procent, czy też taką, która ma tego białka niewiele.

Różnica w przytoczonych dwóch przykładach polega na tym, że ta kukurydza z dużą zawartością białka pochodziła z pola, na którym nie założono nawożenia mineralnego. Kukurydza z małą ilością białka pochodziła z pola, gdzie nierozstawano nawozów mineralnych w większych ilościach.

Ból głowy

Zawroty, słabości, bóle głowy, brak smaku, to wszystko jest zwykle rezultatem zatwardzenia. Jeśli przyczyną zatwardzenia jest ogólne osłabienie należy je usunąć przy pomocy zabiegów przepisanych przez lekarza. Nie używać za wiele różnych preparatów na ruszenie stolca, gdyż wskutek częstego używania następuje osłabienie kiszki, które czasami jest tak znaczne, że nawet duże ilości środków nie działają.

Na usunięcie zatwardzenia radzi się pić rano na czczo jedną lub dwie szklanki letniej przegotowanej wody, a po godzinie spożyć lekkie śniadanie. Skuteczne bardzo są winogrona na czczo, jabłka. Kwaśne mleko, maślanka działają zwykle znakomicie. Mięsa jeść mało, lub wcale zaprzestać, sałat, jarzyn i surowych owoców używać obficie.

Ból głowy pochodzący od nerek jest głębszy a zwykle towarzyszą mu mdłości, wymioty, opuchnięcie kostek u nóg, bladłość twarzy i krótki oddech. Niektóre z bólów głowy spowodowane są jakością pracy. Naprzykład praca nad materiałami wybuchowymi powoduje często ból głowy.

U dzieci wszelkiego rodzaju bóle

Widzimy więc, że nie można z góry przyjąć, że jakaś roślina zawiera w sobie tyle i tyle białka, niezależnie od warunków, w jakich ją uprawiamy. Wszystko to zależy od tego, jak bardzo orodajna jest gleba, na której daną roślinę uprawiamy.

Zdawałoby się, że o wartości nawozów sztucznych już nikogo przekonywać nie trzeba, bo przecież te proste prawdy znane już były naszym dziadkom. Jeżeli jednak weźmiemy ogólną ilość nawozów mineralnych, jakie są w kraju produkowane i podzielimy przez obszary pozostające pod uprawami rolnymi, to przekonamy się, że przeciętne zużycie nawozów dla całego kraju, gdzie fazendy mają mało używają nawozów sztucznych, bo ciągle jeszcze myślą, że ich ziemie są niezmiernie bogate i żadnej pomocy nie potrzebują.

Tak jednak nie jest. Nawet na tych zdawałoby się niewyczerpanych glebach czarnoziemnych pokazują się niedostatki głównych składników mineralnych i potasu. A jeżeli przez stosowanie nawozów nie podnosi się jeszcze plon na tych glebach to bezwzględnie podnosi się wartość tego plonu.

głowy zdarzają się z powodu zatrucia się nieczystym powietrzem w przepiętnych salach szkolnych, lub źle przewietrzonych. Choroby mózgu, udary słoneczne, migrena, zaburzenia w cyrkulacji krwi, zwapnienie żył, choroby uszu, zepsute zęby i wiele innych przyczyn powoduje bóle głowy. Często trudną rzeczą jest odszukanie właściwej przyczyny bólu i dlatego najlepiej w tym wypadku szukać porady lekarza. Gruntowne badanie przyczyny bólu głowy może doprowadzić do trzech źródeł: — 1) Wszelkie podrażnienia oczu, nosa, zębów lub uszu. 2) Wszelkiego rodzaju zatrucie jak obstrukcja, choroba nerek, zapalenie dziąseł, zapalenie wyrostka robaczkowego. 3) Ogólne osłabienie, anemia i neurastenja.

Bóle głowy usunąć można tylko przez odszukanie i usunięcie przyczyny.

Sarna e Coecitas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie **CHOROBY KOBIECYCH**.
Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.

Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.

Konsultorium: Praça Tiradentes — Edifício João Prosdócimo; Sala: 112 — 113.

RADY NA CZASIE

Liczne zastępy młodzieży ukończyły w ubiegłym miesiącu rok szkolny; wielu, bardzo wielu uczniów wykazało niezwykłą pilność i duży talent do nauki; świadczą o tym dyplomy, nagrody i słowa uznania ze strony wychowawców. Cieszą się rodzice, że ich syn lub córka nie zmarnowali czasu, lecz gorliwie zdobywali wiedzę.

Wielu zdolnych uczniów, po otrzymaniu dobrego świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej, wyczuwa w sercu chęć do dalszych studiów; często nie śmie wyznać tego swym rodzicom. Niekiedy i sami rodzice nie mogą zdecydować się, by posłać syna na dalsze studia. Nie wiedzą dokąd zwrócić się w takiej sprawie, nie zając sobie sprawy, co kosztuje dalsze kształcenie, a często boją się, czy aby ich syn „nada się” do dalszej nauki, a przy tym takby się dziecko przydało w domu, już pomoże i w pracy, może i nawet zarobi nieco grosza.

Ponad wszystkimi tymi wątpliwościami winna górować jedna myśl: Rodzice winni zapewnić dziecku jak najstarsze i najlepsze wykształcenie. Jest to jeden z najważniejszych obowiązków rodzicielskich wypływający z przykazania Boskiego i prawa przyrodzonego jak i społecznego. Wymaga tego szczęście samych dzieci.

Przy dzisiejszych warunkach życiowych nie starczy już dziecku tylko nauka czytania i pisania. Synowie kolonistów, rzemieślników, robotników winni sięgać dalej; winni wstępować do gimnazjów, kolegiów, uniwersytetów i seminariów; powinni zabiegać o uzyskiwanie stanowisk księży, lekarzy, inżynierów, prawników, profesorów i urzędników.

Jeżeli rodzice dadzą dziecku odpowiednio wykształcenie to dadzą mu równocześnie najlepszy posag, który rentuje się przez całe życie i zapewni mu odpowiedni wpływ i poważanie w społeczeństwie.

POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Oddział Paraná — Kurytyba
Polacy w Paraná i S. Catarina

Dzisiaj podajemy wykaz składki powyżej Cr. 100,00 (stu kruczerów), które wpłynęły do komitetu w miesiącu listopadzie:

Na listę Nr. 082 nadesłana za pośrednictwem p. Józefa Staszewskiego z **Maletu**: Cr. 1.067,00 — w tem złożyli po 100,00 i ponad 100 kruczerów: Ks. Zygmunt Piotrowski Cr. 100, Fornecadora Cr. 100, p. Paweł Cieślak Cr. 100, pp. Józef i Aleksandra Staszewscy Cr. 150.

Wpłacone przez p. Józefa Grabiasa — **Afonso Penna** Cr. 100,00.
Wpłacone przez p. Jadwigę Paiva — **Kurytyba** Cr. 400,00.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet, w imieniu dzieci polskich, serdeczne Bóg zapłać.

Równocześnie, z racji zbliżającego się Nowego Roku, składa Zarząd Komitetu, wszystkim tym, którzy swymi datkami zasilali w bieżącym roku fundusz Opieki nad Dzieckiem, serdeczne podziękowanie, zasylając przy tym szczerze życzenia szczęścia oraz wszelkiej pomyślności z Nowym Rokiem.

Wierzy też, iż cele Komitetu nie będą zapomniane, a ofiarność, która, z bólem musimy wyznać zmalała, zwiększy się, dając możliwość niesienia pomocy niewinnym ofiarom wojny, w bardziej obszernym zakresie.

Dziękujemy również wszystkim Mężom Zaufania Komitetu za poświęcenie często skąpego czasu na cele zbiórki i apelujemy zwłaszcza do Tych, którzy w kohezującym się roku, z tych czy innych przyczyn nie mogli zasilić kasy Komitetu, o nieustawianie w tak szczytnej pracy w nadchodzącym nowym roku.

Polacy w Paraná i Santa Catarina, pamiętajcie o dzieciach polskich!

Casa de Tintas e Vernizes
STANISŁAW WIECKO, Rua Saldanha Marinho 370. Caixa Postal 914, Curitiba, poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte, vernizes etc. Produtos „K. Montesano” z São Paulo, po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80,00 we wszystkich kolorach. Na życzenie udzielam gwarancji za trwałość farb od 2 do 5-ciu lat.

Z listów do Redakcji

M. MALLET, 22 grudnia 1948 r.
Wielebny Księżę Redaktorze,
Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku, składam niniejszym Księżu Redaktorowi serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności osobistej, zaś jedyniej gazecie polskiej na tym terenie „Lud” gorące życzenia zbożnej pracy dla dobra polskiej sprawy na niwie uświadamiania narodowego, katolickiego i społecznego.

Oby Bóg Najwyższy w nadchodzącym Roku odwrócił ten kielich gorczy, z którego Naród Polski pije przez tyle już lat.

Oby Bóg Najwyższy użył Narodowi Polakom łaski przetrwania lat kłeski w wierze Ojców naszych i w zachowaniu Ducha Polskiego.

Oby Bóg Najwyższy wysłuchał modłów Ludu Swego i wrócił mu Ojczyznę i Wolność.

Józef Staszewski

Członek i Przedstawiciel Rady Naczelnej i Wydziału Wykonaw. U. K. P. na Paraná w Brazylii.

Odpowiedzi Redakcji

Składając podziękowania, potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących osób: Ks. Tomasz Kania; PP. Mateusz Klim, Adolf Thomal, Piotr Fostyk, Józef Angulecki, Jan Godyń, Edward Ludkiewicz, Antoni Rajski, Władysław Dembowski, Piotr Culpa, Karol Zapoteczny, Edward Gruszecki, Stanisław Werpachowski, Jan Domaradzki, Jerzy Wielogłowski-Zaleski, Piotr Brzeziński.

— **P. Tadeusz Trzeziński** — Książki, o którą Pan prosi, nie posiadamy. Za piękne i szczerze życzenia dziękujemy.

— **P. Jan Grzybowski Syn** — Nowemu prenumeratorem gazetę wysyłamy. Listu w sprawie p. Tomkiela z przyczyn niewiadomych nie otrzymaliśmy. Wysyłkę „LUDU” ponawiamy. Zaśle numery wyczerpane. Całe nieporozumienie spowodowane nieuszczeniem na czas prenumeraty. Pozdrawiamy.

— **P. Juliusz Lago** — Za życzenia dziękujemy. Kalendarze wysłaliśmy. Pańskiego ogłoszenia w Kalendarzu nie mogliśmy zamieścić bo nadesłano je zapóźno.

— **P. Jan Połom** — Należności za prenumeratę nie otrzymaliśmy. To było powodem wstrzymania gazetę.

— **P. Franciszek Mniszewski** — Prenumeraty jeszcze nie otrzymaliśmy.

— **P. Piotr Brzeziński** — Kalendarz wysłaliśmy. Wymienionej książki nie posiadamy.

— **P. Piotr Kusiak** — Za życzenia bardzo dziękujemy. List wysyłamy. Pozdrawiamy.

— **P. Stefan Cudak** — Modlitwinki wysłaliśmy. Sprawy pańskie nie jesteśmy w stanie załatwić, gdyż jest ona w obecnych warunkach niemożliwa do przeprowadzenia.

Trochę humoru

W porcie

Do knajpki marynarskiej wchodzi Mariusz. Staje przy bufecie i każe naleć rumu. Odwraca się do sali i woła:

— Gdy Mariusz pije, wszyscy piją! Uradowani z zaproszenia marynarze podstawią swe kieliszki Mariusz rzuca na stół zapłatę za swój kieliszek i wychodzi, wołając:

— Gdy Mariusz plać, wszyscy plać.

Pytanie

Może mnie który nareszcie oświeci, Bo nie rozumiem, czemu — proszę panów

Tyle jest miłych, rożnogatych dzieci i tyleż samo dorosłych bałwanów?

Hojny małżonek

Żona, przeliczywszy, woła oburzona: — trzymał! — Wracam do rodziców.

Mąż. — Proszę bardzo. Oto pieniądze na podróż.

Żona, przeliczywszy, woła oburzona: — Ale przecież tego nie starczy na powrotną drogę!

Powód aresztowania

— Za co zostales aresztowany?

— Za szybką jazdę. A ty?

— A ja za zbyt wolną jazdę.

— Jaktó.

— Bom nie dość szybko uciekał na skradzionym samochodzie.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

49)

Zbyszko spoglądał ku temu błotu z pewną nieufnością, albowiem chłop Radzik, który mieszkał tu niegdyś w ziemnej chacie, znikł razem z rodziną, jakby się pod ziemią zapadł. Jedni mówili, że porwali ich zbójce, byli wszelako ludzie, którzy widzieli później wedle chaty jakieś dziwne ślady, ni to ludzkie, ni zwierzęce — i którzy bardzo kręcili nad tym głowami, a nawet namyślali się, czyby nie sprowadzić księdza z Krześni, aby tę chałupę poświęcił. Nie przyszło wprawdzie do tego, bo nie znalazł się nikt, który by chciał tu zamieszkać, i chatę, a raczej glinę na chruścianych ścianach, rozplukaly z czasem dżdże (deszcze) — miejsce jednakże nie używano odtąd do dobrej sławy. Nie uważał wprawdzie na to Wawrek, bartnik, który tu nocował latem w szałasie, ale i o tym Wawruku różnie mówiono. Zbyszko, mając widły i topór, nie obawiał się dzikich zwierząt — myślał natomiast z pewnym niepokojem o silach nieczystych, i rad też był, gdy owe gwary wreszcie umilkły.

Ostatnie odblaski znikły, i uczyniła się noc zupełna. Wiatr ustał, nie było nawet zwykłego szumu w wierzchołkach sosen. Kiedy niekiedy spadała tu i ówdzie szyszka, wydająca na tle ogólnego milczenia odgłos mocny i donośny, ale zresztą było tu cicho, że Zbyszko słyszał własny oddech.

W ten sposób przesiedział długi czas, rozmyślając naprzód o niedźwiedziu, który mógł nadejść, a następnie o Danusi, która z dworem mazowieckim jechała w dalekie strony. Przypomnił sobie jej jasną twarz, jej przetwóloną główkę, jej chabrowe wianuszki i jej śpiewanie, jej czerwone trzewiczki z długimi nosami, które całował na odjeździe — wreszcie wszystko, co zaśzło od chwili, jak się poznali; i ogar-

nał go taki żal, że jej blisko nie ma, i taka po niej tęsknota, że całkiem w niej zatonał, stracił pamięć, że jest w lesie, że czatuje na zwierza, a natomiast począł sobie mówić w duszy:

— Pójdę ja ktoś, bo mi nie żyć bez ciebie.

I czuł, że tak jest — i że musi jechać na Mazowsze, bo inaczej skapieje (zmarnieje) w Bogdańcu. Przyszedł mu na myśl Jurand i jego dziwny opór, więc pomyślał, że tym bardziej trzeba mu jechać, aby się dowiedzieć, co to za tajemnica, co za przeszkody, i czyby jakowyś pozew (wyzwanie) do walki na śmierć nie zdołał ich usunąć. Wreszcie wydało mu się, że Danusia wyciąga do niego ręce i woła: »Bywaj, Zbyszku, bywaj! Jakże mu do niej nie iść?!

I nie spał — a widział ją tak wyraźnie, jakby w zjawieniu albo we śnie. Jedzie teraz oto Danusia obok księżny, brząka jej na luteńce i pospiewuje, a myśli o nim. Myśli, że go ujrzy niezapadłego, a może się i obciera, czy on za nimi w skok nie pędzi, — a on tymczasem w boru ciemnym.

Tu ocknął się Zbyszko — i ocknął się nie tylko dlatego, że sobie przypomniał bór ciemny, ale i dla tej przyczyny, że zdala za nim ozwał się jakiś szelest.

Wówczas ścisnął mocniej widły w gaściach, nadstawił uszu i począł słuchać.

Szelest zbliżał się i po niej jakimś czasie stał się całkiem wyraźny. Chrupały pod czyjąś ostrożną stopą suche gałązki, szurały opadłe liście i jagodziska... Coś szło.

Chwilami szelest ustawał, jak gdyby zwierz zatrzymał się przy drzewach, i wówczas robiła się taka cisza, że Zbyszku poczynano aż w

uszach dzwonić — poczem znów odzywały się kroki wolne i przezorne (ostrożne). W ogóle było w tym zbliżaniu się coś tak ostrożnego, że Zbyszka ogarnęło zdziwienie.

— Musi się »stary« (niedźwiedź) psów bać które tu były przy szałasie — rzeki sobie; — ale może to i wilk, który mnie zwietrzył.

Tymczasem kroki ucichły. Zbyszko jednak słyszał wyraźnie, że coś zatrzymało się, może o dwadzieścia albo o trzydzieści kroków za nim, i jakby przysiadło. Obejrzał się raz i drugi — ale lubo pnie rysowały się w zmroku dość wyraźnie, nie mógł nic dojrzeć. Nie było innej rady, tylko czekać.

I czekał tak długo, że aż zdziwienie ogarnęło go po raz wtóry.

Niedźwiedź nie przyszedłby tu przecie spać pod barcią, a wilk byłby mnie już zwietrzył i teżby nie czekał do rana.

A nuż to co »paśkudnego« (jakaś nieczysta siła) wylazło z błota i zachodzi mu z tyłu? Nuż niespodzianie chwycą go jakie osłizgłe ramiona topielca, albo zajrzą mu w twarz zielone oczy upiora, nuż się coś roześmieje okropnie tuż za nim, albo z za sosny wylezie sina głowa na pajęczych nogach?

I uczuł, że pod żelaznym czepcem włosy poczynają mu się jeżyć.

Lecz po chwili szelest odezwał się przed nim — i tym razem wyraźniejszy jeszcze, niż poprzednio. Zbyszko odetchnął. Przypuszczał wprawdzie, że to samo »dziwo« obeszło go, a teraz zbliża się z przodu. Ale to wołał. Chwycił wygodnie widły, podniósł się cicho i czekał.

Wtem nad głową usłyszał szum sosen, na twarzy uczuł silny powiew, ciągnący od strony błota, a jednocześnie do jego nozdrzy doleciał swąd (woń właściwa pewnej zwierzynie) niedźwiedzi.

Nie było teraz najmniejszej wątpliwości: siedzi mys!

Zbyszko w jednej chwili przestał się bać, i pochylivszy głowę, wytyżył wzrok i słuch. Kroki zbliżały się, ciężkie, wyraźne, swąd czynił się ostrzejszy, wkrótce dało się słyszeć sapanie i pomruk.

— Byle nie szło dwóch! — pomyślał Zbyszko.

Ale w tej chwili zobaczył przed sobą wielki ciemny kształt zwierzęcia, które, idąc z wiatrem, do ostatniej chwili nie mogło go zwietrzyć, tym bardziej, że zajmował je zapach rozsmarowanego po pniach miodu.

— Bywaj, dziadku (niedźwiedziu)! — zawołał Zbyszko, wysuwając się spod sosny.

Niedźwiedź ryknął krótko, jakby przerażony niespodzianym zjawiskiem, lecz był już zbyt blisko, aby mógł ratować się ucieczką, więc w jednej chwili podniósł się na zadnie łapy, rozwarłszy przednie jak do uścisku.

Tego właśnie czekał Zbyszko; zebrał się w sobie, skoczył jak błyskawica i całą siłą potężnych ramion oraz własnego ciężaru wbił widły w pierś zwierza.

Cały bór zatrzęsł się teraz od przeraźliwego ryku. Niedźwiedź chwycił łapami widły, pragnąc je wyrwać, ale zadziory przy ostrzach wstrzymały, więc poczuwszy ból, zagrzmiał jeszcze straszliwiej. Chcąc dosięgnąć Zbyszka, wsparł się na widłach i wbił je w siebie moeniej. Zbyszko, nie wiedząc, czy ostrza weszły dość głęboko, nie puszczał rękojęści. Całowiek i zwierz poczęły się szarpać i szamotać. Bór trząsł się wciąż od ryku, w którym brzmiała wściekłość i rozpacz.

Zbyszko nie mógł się jąć topora, nie wbiwszy poprzednio długiego, zastrzonego końca widel w ziemię, niedźwiedź zaś, chwycivszy za osadę (rękojęść) łapami, miotał nią i Zbyszkiem jakby rozumiejąc, o co chodzi — i mimo bólu, który sprawiło mu każde poruszenie utkwionych głęboko ostrzy, nie dając się »podeprzeć«. W ten sposób straszna walka przedłużała się — i Zbyszko zrozumiał, że siły jego w końcu wyczerpią się. Mógł także upaść a wówczas byłby zginał, więc zebrał się w sobie, wytyżył ramiona, rozstawił nogi, wygiął grzbiet jak łuk, by się nie przewrócić na wznak, i począł powtarzać przez zacisnięte zęby:

— Moja śmierć, albo twoja!...

ciąg dalszy nastąpi

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praca Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo“.
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.
Telefon, 828 — CURITIBA.

ALFAIATARIA JOCKEY

3 CENY: Cr \$ 533,00 — 573,00 — 610,00.

3 PIERWSZORZĘDNE GARNITURY z prawdziwego sukna robione według miary.

Rua Marechal Floriano 264, Telefon 503
(naprzeciw CAIXA ECONOMICA)

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Biuro i depozyt: Av. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 — Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emalowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut kolezasty i gladki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze »Cutelaria«; Soda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N. 30.

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES. Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.



Uwaga! Uwaga!

Donosimy wszystkim naszym klientom Kolonii Polskiej, że otrzymaliśmy płótno z wzorami (fazenda manchada) i sprzedajemy każdą ilość.

CENY NISKIE

Sprzedajemy także płótno riscado brins, xadrés, bawelniane, inlete, również za ceny bardzo niskie.

A Feira dos Retalhos S/A

ULICA RIACHUELO, 197

CURITIBA



Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej.
Konsultorium: Farmacja GUAIBA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677**Dr Stanisław Bemben**

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 580 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570

Rezydencja: Coronel Dulcideo 369

Ponta Grossa — Paraná

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6

Rua Saldanha Marinho, 598,

Curitiba.

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.

Adaptação Meticulosa

OTICA CURITIBA

unica especializada

Irmãos Barbosa Ltda

Rua Mons. Celso 31 — Curitiba.

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

MINERVADROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefone: 220-1220-2220

Filie: Farmácias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Parangaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariábia i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pekasty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.

Ceny niskie

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla: akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

» A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Osbral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t.p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.**Joalheria Rocha**BIŻUTERIA, ZEGARKI i t. p. RZECZY NA PREZENTY.
Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków w Paraná.Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.
Ulica MONSENHOR CELSO 124 — Telefon 3-4-0-2 w Kurytybie**„Fazenda Manchada“**

Otrzymano wprosi z Fabryki dla Składu

CASA PORTUGUESA

Otrzymaliśmy znaczną ilość materiałów lokalnych jak: FAZENDA MANCHADA, RESZTKI JEDWABIU, płótna bawełnianego, brim, xadres, riscado; wszystko po cenach niesłychanie niskich.

CASA PORTUGUESA

Praça Tiradentes 356,

jest to najtańszy skład w mieście. — Odwiedźcie CASA PORTUGUESA. Za 100 cruzzeirów otrzymacie materiałów wartości 200-stu cruzzeirów.

CASA PARIS — Okazja**FABRICA DE ROUPAS FEITAS**Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. Cimmex.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

NA ALFAIATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques N38

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie

zawiadania, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z własnego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszej mody wyborne. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.
ALFAIATARIA A. B. C., Praça Gen. Marquez 38 — CURITIBA**Zbiór ziemniaków**

z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná“

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefona, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.Podróżuj samolotem
tylko kompanii

wszelkie urządzenia i
wygody z komfortem

Wiadomości z Polski i o Polsce

Prawdziwe oblicze rządów w Polsce

(ZPPA) — Jakim jest prawdziwe oblicze „ludowej demokracji“ w Polsce?... Zagadnienie to musi się nasuwać każdemu krytycznemu umysłowi, słuchając czy czytając przemówień Modzelewskich, Langów, Katzów-Suchych, i innych dygnitarzy reżimu warszawskiego na Zgromadzeniu OZN czy poszczególnych komitetów tej organizacji. Zdawałoby się, że powinni oni wyrażać prawdziwe stanowisko swoich rządów. Zdawałoby się, że wobec tych hasel humanitarnych i demokratycznych, jakimi tak szafują w swych przemówieniach przedstawiciele reżimowi — rządy państw nie uznających za godło sierpa i młota — to barbarzyńcy-ludożercy.

Ale przemówienia tych panów to tylko gra pięknie dobranych słów. Ta deklamacja tyranów, starających się przedstawić za apostołów dobra i sprawiedliwości. Pod pokrywką pięknych słów, starają się oni ukryć wypaczone materializmem i żądzą władzy dusze.

Każdy krytycznie umięjący myśleć człowiek spostrzeże to faryzeuszkowe oblicze czerwonych apostołów, gdy odsłyszanych słów przejdzie do analizy czynów rządów, jakie oni reprezentują. Czynów, które odzwierciedlają prawdziwą rzeczywistość życia narodu polskiego, jaką pod pokrywką frazesów, starają się ukryć przed światem. Czynów, które przedstawiają ponurą tragedię rządzonej przez zwolenników sierpa i ludności.

Codziennie w Polsce odbywają się procesy polityczne, sypią się wyroki i kary, które dopiero uka-

zuja prawdziwe oblicze deklamatorów prawdy i sprawiedliwości.

Nowe liczne wyroki Sądów Wojskowych

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał sprawę nieujawnionych z liczby i z nazwisk członków grupy „Polska Podziemna Armia Niepodległościowa“. Wymieniony imiennie przywódca tej grupy Jan Matejak skazany został na dożywotnie więzienie a pozostali oskarżeni — na karę więzienia 7 do 15 lat.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach skazał na 5 lat więzienia pielęgniarzkę Ośrodka Zdrowia w Kluczborku M. Witkowską za uprawianie antypaństwowej propagandy. Witkowska w ciągu trzech ubiegłych lat szerzyła wrogą propagandę, jak mówi komunikat — „godzącą w ustrój Polski i jej sojusz ze Związkiem Radzieckim“. Oprócz kary więzienia sąd zarządził konfiskatę majątku skazanej.

Wojskowy Sąd rejonowy w Bydgoszczy skazał na 8 lat więzienia Stefana Dziurę i na 5 lat więzienia Konrada Winiarskiego oskarżonych o szerzenie szkodliwej propagandy „godzącej w ustrój demokratyczny Polski Ludowej“.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie 15 osób oskarżonych o udzielanie pomocy grupie terrorystycznej. Eugeniusz Ledwoń skazany został na dożywotnie więzienie. Rosowa — na 12 lat. M. Płonka i W. Marchewka skazani zostali na 2 lata więzienia, Aniela Opaczko, A. Płonka i St. Gajda — na 1 rok, a Krystyna Łacheta — na 3 miesiące więzienia. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Z WIELKĄ POMPĄ ODBYŁO SIĘ WIDOWISKO POŁĄCZENIOWE

(IC) — W dniu 15-go grudnia bieżącego roku w auli Politechniki Warszawskiej odbyło się od dawna zapowiadane i drobiazgowo przygotowane widowisko połączenia dwu partii: komunistycznej i socjalistycznej. Na zjazd przybyło około 1,500 delegatów z całej Polski oraz 22 delegacje komunistyczne z zagranicy. Nie dopuszczono delegacji jugosłowiańskiej, jak również korespondentów z zachodu. Jedynie dziennikarze bloku sowieckiego mieli przywilej przyglądania się „połączeniu demokratycznych stronnictw“. Warszawa i inne większe miasta były odpowiednio obwiezione czerwonymi flagami i transparentami z napisami: „Niech żyje front demokratyczny, zjednoczony do walki przeciwko anglosaskim podżegaczom wojennym“. Z państwowych budynków zwisały olbrzymie portrety sławnych komunistów polskich i sowieckich. Robotnicy zaciągnęli na placach publicznych olbrzymie ekrany na których wieczorem pokazywano filmy zjednoczeniowe. W chwili podpisania aktu połączeniowego zawyły syreny fabryczne. Robotnicy przerwali na kilka minut pracę. Podczas dnia urządzano pochody młodzieży komunistycznej i socjalistycznej. Wieczorem pokazywano filmy komunistyczne i sztuczne ognie. W odpowiedniej chwili przemówił Bolesław Bierut w charakterze sekretarza partii

komunistycznej, zapowiadając nową erę w socjalizacji Polski i odczytując przygotowany telegram do „Genialnego Stalina“.

Na sali obrad obecni byli również delegaci Polskiego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem Władysława Baranowskiego. Wyrazili oni opinię, że nie upłynie dużo czasu i ludowy zostaną również „połączeni“ z jedyną partią, która dziś rządzi Polską. „Nie ma już dziś innego wyjścia dla Polski — powiedział jeden z delegatów ludowych — jak droga socjalizmu pod opieką Związku Radzieckiego“.

Czystka poprzedziła zjednoczenie

Z ogłoszonych w Warszawie sprawozdań wynika, że przed połączeniem obie partie usunęły ze swych szeregów przeszło 30,000 członków. Sama PPR usunęła 20 tysięcy osób, które „znalazły się w partii na skutek braku czujności ze strony kierownictwa“, jak podaje komunistyczny „Głos Ludu“. Kierownictwo to pokajało się już odpowiednio i zostało zastąpione niedawno przescholonymi politrukami. Z wyrzuconych około 70 procent usunięto za t. zw. prawicowe odchylenia. Reszta za różne przestępstwa oraz za brak odpowiedniej dyscypliny i aktywności. Z partii socjalistycznej usunięto przeszło 10,000 ludzi, wśród nich prawie wszystkie przedwojennych działaczy socjalistycz-

nych. Wielu przewódców „zmięczano“ przez szereg tygodni, aż przyznali się do prawicowego odchylenia i do nacjonalizmu. Sami poprosili o usunięcie i wyznaczenie kary. Również w Polskim Stronnictwie Ludowym, które ma być następnym etapem połączeniowym, odbywają się czystki. Stronnictwo to jest bardzo przerzedzone. Poważniejsi jego członkowie albo uciekli za granicę, albo siedzą w więzieniach Bezpieki. Zjednoczenie to ma się odbyć w ten sposób, że najpierw połączone będą Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe w jedną całość, a następnie będą one wspólnie wchłonięte przez Partię Klasy Robotniczej.

POGRÓŻKI I NOWE ARESZTOWANIE DUCHOWIENSTWA.

(IC) — W ostatnich sześciu tygodniach wzmogły się gwałtownie aresztowania wśród duchowieństwa polskiego, a równocześnie namówiona prasa zamieszcza groźby, zapowiadając daleko idące represje wobec Kościoła, który rzekomo ma się zajmować polityką i walką z „demokracją ludową“. „Tydzień Robotniczy“ podaje w dniu 12 grudnia br., że aresztowano szereg księży, między nimi: ks. Władysława Gurgacza, ks. Michała Kuca z Dąbrowki, ks. Wojciecha Zygmunta z Zegestrowa i przełożona Siostr Służebniczek Herminę Olejnik. Na terenie Łodzi oskarżono ks. Stefana Furysa z Rudlic, ks. Łososia z Iżyncielowa i ks. Wacława Ortowskiego z Konopnicy, którzy rzekomo współpracowali z „bandą Murata“.

Zakony żeńskie są pod ścisłą obserwacją Bezpieki i aresztowania wśród zakonnic są coraz częstsze. W Przeworsku aresztowano przełożoną klasztoru SS. Miłosierdzia Zofię Strzygielską, jej zastępczynię Siostrę Irenę Kasprzak i pomocnicę Jadwigę Schmid.

Aresztowaniom tym towarzyszą wyraźne pogroźki pod adresem duchowieństwa polskiego i zapowiedź ogólnego prześladowania Kościoła. Pisze m. i. „Robotnik“: „Gdy zachodzą wypadki specjalnie głośne, gdy zabiera głos całe społeczeństwo, jak to było po bestialskim pogromie w Kielcach kler tłumaczy swoje milczenie tym, że kościół nie może się mieszać do spraw świeckich. Zastania się jednak tak długo, jak mu to jest potrzebne, bo kler miesza się do spraw świeckich aż za bardzo, miesza się tak bardzo, że zapomina nawet o zadaniach, związanych z obowiązkami duchownego. Kler nadużywa swobody, jaką się cieszy w Polsce... i wykorzystuje ją do bezkarnego prowadzenia swojej akcji wrogiej demokracji ludowej. Społeczeństwo nie może jednak tolerować długo tej dywersyjnej roboty, tego cichego podsycania nienawiści do nowego ustroju, cichego sprzyjania bandytyzmowi i rabunkom. Reakcyjne elementy wśród kleru muszą się zastanowić wreszcie nad tym co robią, w przeciwnym razie, niech im to wyperswadują powołani do tego zwierzchnicy“.

Tak więc gazety komunistyczne podsuwają myśl otwartej walki z Kościołem w Polsce.

Wiadomości krótkie

— **W Rosji** przebywa obecnie na studiach grupa polskich lekarzy pod kierownictwem dra. Sierpińskiego. Przeszkolenie tej grupy lekarzy pozostaje w związku z projektem zaprowadzenia w Polsce według wzorów społecznej powszechnej „służby społecznej lekarzy“. Z 8,400 lekarzy, jakich Polska posiada obecnie, około 1,000 zostanie natychmiast przeniesionych w różne punkty Polski.

— **Prace** nad całkowitym odnowieniem beceennego tryptyku Wita Stwosza są już na ukończeniu i wkrótce arcydzieło wróci do kościoła Mariackiego, gdzie je przed 450 laty ustawił sam mistrz. Prace konserwatorskie odbywają się w jednej z sal wawelskich. Prowadzi je kilku artystów polskich.

— **W Katowicach** jest 142 lekarzy, w powiecie już tylko 82, w Bytomiu 74, w powiecie 13 itd.

Najlepiej bodajże „zapatrzone“ w lekarzy jest Bielsko, gdzie lekarz przypada na 725 mieszkańców, następnie Katowice — 1 lekarz na 842 mieszkańców. Najgorzej natomiast przedstawiają się pod tym względem powiaty: opolski — 1 lekarz na 12,222 mieszkańców i olecki — 1 lekarz na 10,146 mieszkańców.

— **W pow. olekim** na Opoczyźnie gdzie istnieje dobrze rozwijająca się hodowla pszczoł, zapoczątkowano w tym roku hodowlę jedwabników na wielką skalę. W powiecie tym rośnie dużo drzew morwowych, sprzyjających tej hodowli. Żeby zwiększyć jeszcze ilość tych drzew założono w 7 punktach, przede wszystkim przy szkołach — szkółki drzew morwowych.

— **W Szczecinie** powstała pierwsza w Polsce spółdzielnia „Fala“, zajmująca się garbowaniem skór rybich. Spółdzielnia ma zatrudniać 150 pracowników i produkować będzie wygarbowane skóry dorsza, nadające się do wyrobu damskiego obuwi.

Przewiduje się, że w pierwszym okresie pracy spółdzielnia przearbiać będzie 6 ton rybich skór miesięcznie.

— **Okolo 20.000 owiec** znajduje się w 60 ośrodkach hodowlanych Państw. Nieruchomości Ziemijskich okręgu poznańskiego. Plan rozbudowy hodowli przewiduje w ciągu 4 lat wzrost liczby owiec do 40,000.

— **Na terenie Krakowa** przebywało ostatnio 303,325 osób w tej liczbie 132,088 mężczyzn i 170,937 kobiet. Stałych mieszkańców było w Krakowie w tym czasie 285,268 a stan czasowo obecnych osiągnął cyfry 17,757 osób.

Według danych statystycznych we wrześniu zawarto ogółem 324 małżeństwa w tym miejscowych 294. Urodziło się ogółem 631 dzieci w tej liczbie miejscowych 525. Żywych przyszło na świat 609 dzieci w tym miejscowych 510.

— **Polska osada w Turcji.** Nad pięknymi brzegami Bosforu o kilka godzin jazdy od Konstantynopola (Istanbul), istnieje już około sto lat polska osada Adamopol, przez Turków zwana Polonezkowej.

W 1842-gim roku ksiądz Adam Czartoryski, po powstaniu 1830-go roku zakupił za pośrednictwem Sadyka Paszy Czajkowskiego, około 500 hektarów ziemi i oddał ją byłym Polakom na wieczyste posiadanie.

Adamopolanie dotychczas nie zmienili religii ani obyczajów swoich przodków.

